

Już wiele lat nie daje mi spokoju pytanie, jak ma się to WSKAZANIE Nauki Kościoła do słów: ?... kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień...? albo: ?... nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni...?.

Z drugiej zaś strony: ?... kto sprowadzi grzesznika ze złej drogi, życie zyska...?.

Natura ludzka jest skażona grzechem od samego zarania, a więc wszyscy jesteśmy grzeszni, słabi, upadający... Jak więc NAPOMINAĆ i pozostawać w zgodzie ze słowami Jezusa?

W warunkach pracy tutaj, wskazywać komuś, że robi źle, to tak jakby osaczać psa, który zaraz się odwraca i gryzie ? niby w obronie własnej.

1. Mąż, który zdradza żonę, pytany przez nią, czy to jest prawda ? zrywa się rozjuszony, przeklina, bije ją niemiłosiernie albo w furii pali dom... ? bo wyszła na jaw jego ?słabość?, a żona chce mu pomóc, by naprawić, sprostować...

2. Dziecko nieźle narozrabiało. Ojciec lub matka chcą je napomnieć, poprawić... Ono ucieka poza zasięg ich rąk i z daleka wyzywa ich i odgraża się, że ono im jeszcze pokaże!

3. Pastoral Worker (pracownik pastoralny) popełnił gorszący moralnie czyn. By uniknąć większego zgorszenia ksiądz napomina go i do czasu wyjaśnienia całej sprawy zabrania publicznego posługiwania w Kościele. A on, wielce obrażony i w swoim odczuciu pokrzywdzony ? nie poczuwa się do winy, nie chce niczego poprawić, zmienić lub załagodzić, bo ? według niego ? to przecież zło popełnił ten, kto ?doniósł? księdzu, a nie on!

4. Uczyć i napominać dzieci, że w Kościele, w czasie liturgii, mają zachowywać się godnie, bo przyszedli na spotkanie z Jezusem, a nie z kumplami ? w odwecie rzucają kamieniami na dach kościoła czy domu księdza...A mówić o wadach czy grzechach ludzkich na kazaniach:

1. Bardzo wiele osób nie chce dokonać rachunku sumienia, poprawy, tylko ?maskuje? się stwierdzeniem: ?Księżę, takim gadaniem, wyganiaasz ludzi z Kościoła!? Nie chcą przyjąć i zrozumieć, że to ich własne błędy i wady ?wyganiają? ich z Kościoła. Nie chcą nawet o tym słuchać, a co dopiero uznać? Nie przychodzą więc miesiącami czy latami, bo to ksiądz jest zły i ciągle ich ?oskarża?.

2. Katechista krzyczy publicznie i poniża księdza, gdy ten ? na kazaniu ? mówił: dlaczego ludzie nie przyszedli na niedzielną Mszę św., tylko zatrzymali się na targu oddalonym 400 m od kościoła? ?Poucza? księdza, że widocznie mają ?coś? ważniejszego do zrobienia dzisiaj niż Msza św. (targ!).

3. Wszyscy wydawali mu świadectwo ?dobrego katolika?. Ale gdy ksiądz napomniał go, że nie może wykorzystywać kościoła do robienia sobie kampanii politycznej, tenże ?dobry katolik? staje się automatycznie wrogiem księdza, zrywa z Kościołem i zakłada w wiosce nową sektę.

4. Człowiek, który od wielu lat, jako Lider, malwersował, kradł pieniądze z ofiar ludzi czy składki różnych grup przykościelnych, napominany wcześniej, by pozwracał to wszystko, postawiony w końcu przed Radą Parafialną ? bez najmniejszego poczucia swojej winy, czy nawet małego symptomu zadośćuczynienia ? ?zakazuje? księdzu publicznie słuchania spowiedzi czy odmawiania ?Ojciec nasz...?, bo ten ksiądz nie umie przebaczać!!!!!!!

5. Pastoral Worker napominany przez księdza, że w czasie przygotowań do chrztu dzieci popełnił kilka wykroczeń, niezgodnych z zasadami praktyk Kościoła, przez dwa następne lata ? obrażony i zbuntowany, że ksiądz go pouczył ? nie przeprowadził żadnego przygotowania ludzi do przyjęcia jakichkolwiek sakramentów.

A nawet w sakramencie pokuty ?położyć akcent na pewne grzechy?, pouczyć... Choćby: ?dlaczego nieustannie poniżasz swoją żonę publicznie albo ciągle ją gwałcisz?? I choć ochrzczony (jako dziecko), praktykujący, odpowiada: ?Bo w tym kraju takie jest prawo mężczyzny i kobieta nie powinna na nic narzekać!?

Jak więc można NAPOMINAĆ, gdy ci, którym pragnie się pomóc, żyją w mentalności ciągłego naciągania wiary do form własnego życia, a nie kształtowania życia według jej wymogów? Robić jednak ?swoje? trzeba, bez względu na reakcje czy zachowanie. Mimo, że nie u wszystkich jest WOLA, by pozwolić się pouczyć, napominać.

To i mnie uczy, że aby NAPOMINAĆ, nie należy podchodzić do napominanego ?z góry? jako boss!, ale jako ?gorszy? pragnący pouczyć jego ? ?lepszego?.

Z takich sytuacji można więc wysnuć wniosek, że Misjonarz jest zawsze na ?straconej? ? u takich ludzi ? pozycji. Jest jakby ?ofiara?, która ponosi wszelkie konsekwencje takiego NAPOMINANIA.

Ale to właśnie wynika z jego kapłańskiej POSŁUGI! Nie można spokojnie patrzeć, jak ktoś topi się...

Misjonarz nie może być obojętny, patrząc na pogrążanie się ludzi w grzechach. Tonącemu trzeba podać choćby patyk, by mógł się uratować.

Grzesznikowi... NAPOMNIENIE.

To przecież wynika z troski o człowieka i o zbawienie jego duszy! Niezależnie od przykrych konsekwencji dla napominającego.

NAPOMINANIE jest KONIECZNOŚCIĄ!

? Ono ?boli?, bo przecież coś burzy, rujnuje...

? Ono jednak ? wobec Boga i Wiary ? jest POWINNOŚCIĄ każdego z nas, jeżeli odczuwamy PRAWDZIWĄ TROSKEĘ o drugiego człowieka, a nie zważamy na ?polityczną poprawność?.

Ks. Krzysztof Morka SAC